Nr. 173. Kraków, czwartek 25 czerwca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 24 czerwca.

§ 14.

Dziś wieczór dokona parlament austryacki jeszcze tylko wyboru delegacyi, poczem zostanie odroczony do jesieni. Obstrukcya młodoczeska uniemożliwiła parlamentarne załatwienie prowizoryum budżetowego na drugie półrocze b. r., więc dr Koerber posyła parlament do domu i rządzić będzie paragrafem 14. Wrócą się znów rządy absolutystyczne. Zupełny upadek parlamentu austryackiego uwidocznił się jeszcze raz w całej pełni. Przez pół roku bawiono się w parlament. a najważniejsze prawo parlamentu, prawo uchwalania dochodów i wydatków państwowych, wykona nie parlament, lecz rząd w drodze absolutystycznej. Na podstawie § 14 narzuci rząd nie tylko prowizoryum budżetowe, lecz usunie także ustawę o kontyngencie cukrowym, a przedewszystkiem zmniejszy kontyngent rekrutów, niedawno przez parlament uchwalony „cesarzowi na wety do śniadania“. Absolutyzm również oznaczy kwotę, t. j. udział Austryi i Węgier we wspólnych wydatkach. Najważniejsze zatem sprawy załatwi rząd bez parlamentu, który później znowu się będzie mógł bawić w komedyę konstytucyjną... Taką śmieszną rolę musi odgrywać parlament, który nie wychodzi z powszechnego, równego prawa głosowania. Ani on sam nie posiada poczucia odpowiedzialności, ani też nikt się z nim nie liczy.

Do czego służy „Czas“?

Po zamachu Frunkinej na szefa żandarmów kijowskich Nowickiego czuł się „Czas“ w obowiązku napisania apologii i apoteozy tego siepacza, przyczem pod mundurem jego żandarmskim znalazł serce nie tylko prawe, lecz i specyalnie Polakom życzliwe. Zapewne z obu tych względów rząd carski wysłał Nowickiego na „kresy południowo-zachodnie“, gdzie... wszelki ślad polskości tępiony jest zażarcie.

Co prawda, w tym wypadku nie był „Czas“ oryginalnym, gdyż po zamachu na Wahla w Wilnie, oraz niedawnym — na Bogdanowicza w Ufie rosyjska prasa gadzinowa, oraz rządowa agencya telegraficzna w Petersburgu nie mogły się dość nachwalić kryształowego charakteru, gołębiej dobroci i obywatelskich cnót obu powyższych dżentelmenów.

Obecnie „Czas“ wyszukał sobie innego męża do obrony. Po przedwyborczym liście „pasterskim“ Koppa, syczącym klątwami, huczącym gromami — posypały się pochwały w gadzinowej prasie niemieckiej dla „patryotycznego“ kardynała i jego pruskiej pyrotechniki, oraz zapewnienia, że pasterskie słowa księcia kościoła trafią do serc Ślązaków. Rozzuchwalony przykładem Koppa germanizatorski kler śląski zaczął tem natarczywiej urabiać wyborców, aż w Hucie Laury po prowokatorskich kazaniach wybuchły na zgromadzeniu przedwyborczem żywiołowe protesty.

W paru dziennikach galicyjskich przedstawiono je jako naturalny odruch przeciwko naciskowi ze strony Koppa i jego wytonsurowanej komendy — jako odpowiedź na ich prowokacye. Natychmiast z pośpiechem pruskiego gadzinowca przeczy temu „Czas“ i z pozą pierwszorzędnego znawcy woła: „Czy autorowie tych słów mogą myśleć, choćby przez chwilę, że im ktokolwiek uwierzy, nawet najwierniejsi zwolennicy?“

A przecież to jest rzecz jasna zupełnie i każdy przyzna — tysiąckroć jaśniejsza, niż fakt, że człowiek nieskalanego jakoby charakteru dosługuje się w Rosyi stanowiska szefa żandarmów i że na gruncie kijowskim taka — wedle „Czasu“ — zacna osoba sympatyzuje z żywiołem polskim!

Prócz skonstatowania faktu, iż „Czas“ tęskni za towarzystwem gadzinowców, czy to będzie *małaja, no czestnaja kampania*, czy *kleine, aber gemüthliche Gesellschaft*, Rusy czy Prusy — musimy mu wytknąć **tendencyjne sfałszowanie przedruku** zajść w Laurahucie, które mu posłużyło za teren do polemiki w obronie Koppa i jego czarnej brygady. Mianowicie „Czas“, przytaczając opis owych zajść ze „Słowa polskiego“, zaręcza, iż opuszcza tylko wyrazy „nic niemówiące“, w których korespondent lwowskiego pisma „folguje swej niechęci do przeciwników“. Tymczasem organ stańczykowski zeskamotował całą część opisu, wyjaśniającą przyczynę roznamiętnienia ludu w Laurahucie i uprawniającą właśnie do twierdzenia, że stało ono w związku z całą koppiadą przedwyborczą, mianowicie ustęp, donoszący, iż w dniu zgromadzenia (w niedzielę) wygłosili księża w tej miejscowości trzy kazania — dwa po polsku, jedno po niemiecku, namiętnie zwalczając kandydaturę Korfantego i obrzucając obelgami ruch polski na Śląsku, tak, że już w kościele poczęto mocno szemrać.

Aby mieć prawo twierdzić, iż nie prowokacye klerykalno-germanizatorskie doprowadziły do krwi przelewu w Laurahucie, musiałby „Czas“ udowodnić, że żadnych kazań politycznych tamtejsi księża nie wygłaszali, że wyborców Korfantego niczem nie rozdrażnili; zamiast tego, „Czas“ z miną z głupia franta wymazuje niedogodny dlań, choć zasadniczy, szczegół, kryjąc swoje fałszerstwo pod oświadczeniem, że jedynie nic niemówiące słowa opuszcza...

Przegląd polityczny.

Wybory w Niemczech. Wedle urzędowego zestawienia socyalna demokracya uzyskała przy wyborach do parlamentu niemieckiego dnia 16 czerwca b. r. **2,911.317 głosów**, a więc okrągło o **800.000 więcej** niż w r. 1898. W zestawieniu tem jednak brak jeszcze 59 okręgów, w których ilości głosów socyalistycznych nie zostały osobno podane. Ogółem więc uzyskała niemiecka socyalna demokracya przy tych wyborach blisko **3 miliony głosów**.

Dzienniki zagraniczne podały portret Wilhelma II z podpisem: „Zwyciężony 16 czerwca“. I Wilhelm sam czuje, że tak jest, że jego mowy antysocyalistyczne wygłoszone w Essen i Wrocławiu, spotkały się z energiczną odprawą ze strony ludu niemieckiego. To też nie zwykła buta, lecz przygnębienie wieje z jego ostatniego toastu, wygłoszonego w tych dniach w Hamburgu. „Nie zapominajmy — mówił on — że cesarz Wilhelm I widział Jenę i Tylżę, a jednak nie zwątpił o przyszłości ojczyzny“. Wilhelm II rozumie więc, że wynik wyborów z 16 czerwca równa się dlań klęsce pod Jeną...

Dziś wybory ściślejsze.

Z Finlandyi. W dniu 11 bm. wydał car rozporządzenie, zaprowadzające w wielkiem księstwie finlandzkiem ostrą kontrolę w kwestyi zakupywania i używania broni palnej. „Finlandskaja Gazeta“, komentując ten nowy pomysł, daje do zrozumienia, że wymagało tego bezpieczeństwo Rosyi.

„Rozporządzenie to jest bardzo słuszne — pisze gadzinowiec rosyjski — nie należy bowiem pozwalać, aby przestępcy polityczni mieli możność zaopatrywania tłumu w broń, przy wszelkich możliwych w ostatnich czasach rozruchach.

Zauważono w ostatnich czasach ożywione ćwiczenie się młodzieży w strzelaniu do celu, pod kierunkiem osób skompromitowanych politycznie, przytem wyłącznie z broni wojskowej, jak również stwierdzenie faktu wzmożonego propagowania tego sportu przez wielu przywódców agitacyi, przekonały generał-gubernatora o konieczności zaprowadzenia dozoru nad dowozem i sprzedażą rzeczonej broni, oraz nad organizowaniem w miastach i powiatach ćwiczeniami strzelniczemi. Zarządzenie to miało więc na celu jedynie ograniczenie prywatnego posiadania broni, potrzebnej wyłącznie do celów wojskowych i bynajmniej nie dotyczy praw ludności spokojnej do posiadania broni myśliwskiej i rewolwerów, t. j. takiej, jaka obchodzić może ludzi lojalnych.

W każdym kraju, a osobliwie w Finlandyi, wobec panującego w niej obecnie fermentu, istnieje zawsze dostateczny zastęp skrajnych żywiołów politycznych, marzących o zmianie istniejącego porządku rzeczy przy pomocy oręża i zbrojnego zawichrzenia. Właśnie przeciwko tym ludziom i dla dobra Finlandyi skierowane jest rzeczone obostrzenie“.

Walka z klerykalizmem we Francyi. Izba deputowanych na wtorkowem posiedzeniu po bardzo ożywionej i długiej dyskusyi, podczas której przerywano i przeszkadzano przemówieniom zarówno członków prawicy, jak i lewicy, przyjęła wkońcu 306 głosami przeciw 107 głosom ułożony przez komisyę tekst projektu ustawy, według której każdemu członkowi kongregacyi zakazuje się udzielania nauki religii w tej gminie, w której niegdyś udzielał nauki religii, jakoteż w gminach sąsiednich, z wyjątkiem wypadku, jeżeli członek kongregacyi przedłoży dowód, że się sekularyzował.

Deputowany Castellane chciał następnie uzasadniać swój wniosek w sprawie zmiany tego postanowienia, lewica jednak nie dopuściła go do głosu. Prawica opuściła salę obrad i wróciła dopiero na głosowanie. Prawica złożyła oświadczenie przeciw „tyranii“ większości, oraz zrzucające odpowiedzialność „za zamach na wolność“ (?!) na większość.

W dalszym przebiegu posiedzenia przyjęła Izba wniosek deputowanego Leroy, opiewający, że każdy członek kongregacyi, który ma udzielać nauki w szkołach elementarnych, musi się wykazać pozwoleniem władz. Wniosek ten wcielono jako artykuł II. do ustawy.

Całą ustawę przyjęto 309 głosami przeciw 66 głosom.

Uchwalono również rezolucyę Buissona, postanawiającą, że każda kongregacya, otwierająca na nowo za pośrednictwem osób innych jeden albo kilka rozwiązanych przedtem zakładów, ma być rozwiązaną.

Przegląd społeczny.

Spoczynek niedzielny na pocztach. Urzędnicy pocz galicyjskich podjęli akcyę, aby uzyskać rozszerzenie spoczynku niedzielnego, oraz zaprowadzenie odpoczynku świątecznego w ruchu pocztowym w Galicyi. Spoczynek niedzielny w służbie pocztowej jest dotychczas w ten sposób uregulowany, że godziny urzędowe w niedziele trwają od godz. 8·30 do 11·30 przed południem dla wszystkich oddziałów nadawczych i oddawczych, dalej od godz. 3 do 4 po południu tylko dla nadawania listów poleconych i wydawania listów urzędowych i poste restante.

Od 1 maja b. r. ma w miejscowościach, w których istnieje kilka urzędów pocztowych, być otwartym dla stron w niedzielę po południu od godziny 3 do 4 tylko główny urząd pocztowy, ewentualnie też urząd pocztowy na dworcu kolejowym. Otóż urzędnicy pocztowi dążą do ograniczenia niedzielnych godzin przedpołudniowych z 3 na 2. tudzież do zupełnego zniesienia tej popołudniowej godziny niedzielnej dla wszystkich urzędów pocztowych. Ta jedna godzina służby popołudniowej czyni spoczynek niedzielny iluzorycznym, jest to bowiem „eine Sonntagsruhe in Raten“.

Bazyli Niemirowicz-Danczenko.

Mocarze giełdy.

17)

— A ja tobie. Żaden mężczyzna nie uszczęśliwi mnie w tej mierze.

— Jakto? Żaden mąż...?

— Ach, mam na myśli tylko mego nieboszczyka męża! — szybko poprawiła się Tatjana.

— No, no, na przeszłość nie jestem zazdrosny, ale odtąd będziemy szczęśliwi, nieskończenie szczęśliwi. Musimy w towarzystwie zająć odpowiednią pozycyę, zabłysnąć, olśnić... Pomyśl, że pochodzisz z Tarakanowów. Mimo to nie dopuścimy się żadnego fałszywego kroku. Nigdy nie wydamy ani kopiejki więcej, niż na to pozwolą wspólne nasze środki.

— Mon ami — wymijająco poczęła Tatjana — cóż znaczy pieniądz, bogactwo wobec naszego szczęścia? Z tobą jestem gotowa dzielić największą nędzę.

— No tak, ale mimo to należy przecież ułożyć jakiś budżet. Co do pomieszkania, służby...

— Pod tym względem, najdroższy, zostawiam ci najzupełniejszą swobodę.

— Bardzo pięknie, ale w takim razie musze wiedzieć, ile przynoszą ci twe kapitały.

— Kapitały? Jakie?

— No, te... pamiętasz, te, o których mówiłaś! — zniecierpliwionym już tonem nacierał Czernomorcew.

— Ach, tak! Bo wiesz, najdroższy, te kapitały... Mam bardzo bogatą babkę. Taka kochana staruszka i niezmiernie do mnie przywiązana.

— Bierz ją licho z jej przywiązaniem! Pluję na wszystkie stare baby. O kapitały pytam... Gdzie je masz? Mów!

— Ja... ja osobiście posiadam bardzo mało w porównaniu z twym majątkiem.

— Ile? Powiedz nareszcie! — trzęsąc się ze złości, wołał Czernomorcew. — Sumę chcę znać, nie twoją babkę!

— Ja przy sobie mam 2500 rubli... Od Andrzeja Fedorowicza pobieram rocznie 1500 rubli... Razem 4000 rubli... i mam także weksel od generała Kulikowa na 5000 rubli.

— Co? Co? Wszystkiego razem 4000? — chwytając się za głowę, krzyczał młody małżonek, blizki obłędu. — Czy ci się w głowie pomieszało, stare pudło!

Tatjana Borysówna spazmatycznym wybuchła łkaniem.

— Proszę, proszę, tylko bez komedyi! To się poci, to płacze. Istny potop! — wrzeszczał Czernomorcew. — A twój udział w kantorze Stoljecznikowa, o którym mówił Korotkowskij?

— Udział w kantorze? Nigdy ci o tem nie mówiłam. Bawię tylko w domu Andrzeja Fedorowicza o ... Nadja potrzebuje jeszcze opieki... przytem duże gospodarstwo...

— Hohoho! Więc gospodyni, klucznica! Święty Mikołaju, ratuj mnie, bo oszaleję. I dlatego musiałem poświęcić przyszłość całą, karyerę, by się ożenić z klucznicą Andrzeja Fedorowicza!

— Ale ty sam masz przecie majątek! I nie wstydzisz się w ten sposób obrażać swą żonę? W ten sposób dziękować za miłość szczerą, bezinteresowną?

— Ja, ja mam majątek! — wył Czernomorcem, z zaciśniętemi pięściami przyskakując do biednej kobiety.

— Ja bogaty? Otóż dowiedz się: nie mam nic, zgoła nic! Dostaję od brata mego 40 rubli miesięcznie.

— Co? — krzyknęła Tatjana, zapominając nagle o spazmach. A pańskie dobra, domy, papiery?

— Czyś oszalała! Gdybym miał majątek, nie potrzebowałbym się żenić ze starą babą.

— Więc mnie oszukałeś! — krzyczała Tatjana, załamując ręce. — Wyszłam za żebraka, za nędznego żebraka!

— Milcz! — krzyknął Czernomorcew.

— Co? Milczeć mam! I sądzisz, że ci to ujdzie bezkarnie — krzyczała zapieniona kobieta, wpijając się paznokciami w szyję małżonka.

— Cóż to za scena małżeńska? — ozwał się nagle głos Welińskiego, wchodzącego właśnie do pokoju.

— Ach, ja nieszczęśliwa! Sergieju Sergiejewiczu, ten nędznik mnie oszukał, unieszczęśliwił! — łkała Tatjana i zemdlona osunęła się do nóg Welińskiego.

— Sergieju Sergiejewiczu! — tragicznym tonem począł Czernomorcew — ożeniłem się z ubogą klucznicą, ja, szlachcic... Mówiła mi...

Lecz Tatjana, odzyskując nagle przytomność, nie pozwoliła mu dokończyć.

— Ja nic nie mówiłam, ale on chwalił się, że posiada dobra, domy, papiery, a oto pobiera 40 rubli jałmużny od swego brata.

— Przedewszystkiem — powoli zaczął Weliński — musimy się państwo uspokoić. Następnie mam dla was propozycyę, której przyjęcie zapewni wam dobrobyt na całe życie.

— Panie nasz! Dobroczyńco! — składając ręce, zawołał Czernomorcew.

— Boski! Nieoceniony! — zawtórowała małżonka.

— Czy znacie państwo Dominikę Stanisławównę?

— Tak! — gorąco potwierdziła „historyczna dama“.

— Otóż — zwrócił się Weliński do Czernomorcewa — dama ta posiada salon, gdzie gromadzą się wszyscy potentaci giełdy, ludzie nauki, wogóle zajmujące wybitne stanowisko w społeczeństwie. Jest to punkt zborny dla rozmaitych obozów — rodzaj giełdy, tylko w prywatnym pomieszkaniu. I wszystko też, czego nie można załatwić na giełdzie, dokonywa się u Dominiki Stanisławównej. (D. c. n.)

Gdy według ustawy zamierzonem jest przełożenie niedzielnych godzin pracy dla handlu i przemysłu wyłącznie na czas przedpołudniowy, przeto dążenie do zniesienia owej jednej godziny popołudniowej dla wszystkich bez wyjątku urzędów pocztowych w Galicyi jest również racyonalne. Urzeczywistnienie tego żądania nie przyniosłoby żadnego uszczerbku ani interesom publiczności, ani skarbowi pocztowemu, natomiast stanowiłoby bardzo cenne dobrodziejstwo dla licznej rzeszy urzędników pocztowych.

Spoczynek zaś świąteczny jest na pocztach wszędzie w Austryi już zaprowadzony, oprócz Galicyi i Bukowiny, i uregulowany mniej więcej w podobny sposób, jak odpoczynek niedzielny. A zaprowadzenie tego spoczynku świątecznego zawisłem jest wyłącznie od dyrekcyi poczt, w myśl rozporządzenia ministerstwa handlu z 10 listopada 1898 r. Należy się spodziewać, że dyrekcya poczt dołoży wszelkich starań, aby spełnić ze wszech miar słuszne żądania personalu pocztowego.

W dniu 23 bm. komitet specyalny personalu pocztowego wystosował do ministerstwa handlu petycyę opatrzoną 1227 podpisami urzędników eraryalnych w sprawie spoczynku niedzielnego i świątecznego.

Kasa chorych lwowskiej korporacyi fryzyerów uchwaliła na walnem zgromadzeniu rozwiązać tę instytucyę, a czynności jej przelać na miejską Kasę chorych.

Z ruchu robotniczego w Złoczowie. W ubiegłą sobotę gościli u nas tow. Jonas i towarzyszka Scherer ze Lwowa. Tow. Jonas w stowarzyszeniu „Braterstwo" wygłosił odczyt p. t. „Powstanie świata". Następnie po odczycie odbyło się poufne zebranie kobiet pracujących, na którem tow. Scherer wygłosiła referat o znaczeniu i celach organizacyi. Po obszernej na ten temat dyskusyi, uchwalono na wniosek tow. Jonasa założyć w Złoczowie filię lwowskiego stowarzyszenia kobiet pracujących „Naprzód". Wyborem komitetu, któremu poruczono czynności przedwstępne, zakończyło się zebranie.

Strejk robotników krawieckich w Złoczowie, jak nam stamtąd telegrafują, wybuchł w pracowni krawieckiej Lifschütza.

Z literatury i sztuki.

Nr 5 „Przedświtu", miesięcznika polityczno-społecznego", organu P. P. S., wyszedł świeżo z druku i zawiera treść następującą: Historya niedoszłej ugody. Ze wspomnień wygnańca. Socyalni demokraci a socyaliści rewolucyoniści w Rosyi. Z działalności instytucyj rządowych u nas. Sprawozdania. Z kraju i o kraju. Bibliografia.

Nr 6 „Przedświtu" wyjdzie z końcem bieżącego miesiąca.

Nakładem londyńskiej księgarni P. P. S. świeżo wyszły dwa utwory dramatyczne, nadające się do przedstawień amatorskich na scenach stowarzyszeń robotniczych. Pierwszy, to drugie wydanie powszechnie znanego i przełożonego już na język rosyjski, bułgarski i żargon dramatu „Pokonani zwycięzcami" tow. Janko. Drugi jest wesołą krotochwilą w jednym akcie p. t. „Córka prokuratora", spolszczoną przez M. M. Kto wie, jak ubogim i częstokroć nieodpowiednim jest repertuar naszych scen robotniczych, ten z wdzięcznością przyjmie te dwa tomiki.

Z sali sądowej.

Echa wyborów z lwowskiej V kuryi. Piszą nam ze Lwowa: Po trzech latach odezwało się onegdaj echo nie bardzo szlachetnej walki podczas wyborów do parlamentu z lwowskiej V kuryi. Główną rolę w walce wyborczej między naszym kandydatem tow. Hudecem a p. Breiterem odegrały plakaty wyborcze i t. zw. „Jednodniówka wyborcza". Między innymi wydał ówczesny komitet wyborczy p. Breitera plakat, w którym posądzono tow. Salamandra i Modlingera o kupowanie kart legitymacyjnych. W „Jednodniówce wyborczej" obsypano stekiem obelg tow. Żelaszkiewicza, a w innym znowu plakacie pisano: „Żądajcie szkontrum w Kasach chorych, gdyż pieniądze wasze idą na fundusz wyborczy". Natychmiast po ukazaniu się tego afisza wydział nadzorczy miejskiej Kasy chorych przeprowadził szkontrum i naturalnie znaleziono wszystko w największym porządku.

W Kasie chorych robotników budowlanych na żądanie wydziału przeprowadziła szkontrum władza magistracka i również znalazła wszystko w porządku. Rezultat tego szkontrum ogłoszono wówczas plakatami, a równocześnie tow. Salamander, Modlinger, Żelaszkiewicz i zarząd budowlanej Kasy chorych wnieśli skargę o obrazę czci.

Przez trzy lata pukano do rady państwa o wydanie p. Breitera, aż wreszcie przed dwoma miesiącami go wydano. W sobotę rozpoczął się szereg procesów przeciw p. Breiterowi, a dziś miał on zasiadać na ławie oskarżonych pod zarzutem oszczerstwa, popełnionego na tow. Salamandrze, Modlingerze, Żelaszkiewiczu i na zarządzie Kasy chorych robotników budowlanych.

O ile jednak łatwem było rzucić podejrzenia na osoby i instytucyę, o tyle trudnem było udowodnienie tych zarzutów i dlatego „pan poseł" nie bardzo śmiało wyczekiwał dzisiejszej rozprawy. Z drugiej strony nie zależało nikomu na ukaraniu p. Breitera za rzecz, która u wszystkich już dawno poszła w zapomnienie, a rozchodziło się tylko o stwierdzenie, że p. Breiter i jego samozwańczy komitet wówczas skłamali. Okoliczność tę przyznał p. Breiter w całej rozciągłości, to też oskarżyciele zgodzili się zupełnie na oświadczenie, złożone częścią w przededniu rozprawy, częścią przed dzisiejszą rozprawą, mocą którego zrobione wówczas zarzuty uważa za nieuzasadnione i w zupełności je cofa. Wobec tej pozasądowej ugody oskarżyciele cofnęli skargę i rozprawa się nie odbyła.

Breiter zobowiązał się to oświadczenie, cofające wszystkie oszczercze zarzuty, wydrukować w „Monitorze".

Po strejku robotników budowlanych. Ze Lwowa donoszą nam: Ubiegłej soboty odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym rozprawa przeciwko murarzowi Gabryelowi Narepecha, oskarżonemu o przekroczenie § 3. ustawy koalicyjnej. Przekroczenia tego dopuścił się oskarżony rzekomo przez to, że podczas ostatniego strejku budowlanego powiedział podmajstrzemu Ordorzyńskiemu, zajętemu przy budowie Banku krajowego, żeby nie robił wstydu robotnikom i by nie pozwolił pracującym tam trzem murarzom robić. Za to odezwanie się został wówczas aresztowany i po czterech dniach aresztu śledczego, na interpelacyę adw. dra Lesera, wypuszczony na wolną stopę. Policya odstąpiła akta sądowi powiatowemu, a na sobotniej rozprawie został Narepecha za to samo zasądzony na trzy dni aresztu. Od wyroku tego zgłosił Narepecha odwołanie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 25 czerwca. 1447. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron polski. — 1780. Założenie uniwersytetu w Budapeszcie. — 1794. Powstanie w Kurlandyi. — 1812. Rosya wypowiada wojnę Kurlandyi. — 1899. Koniec strejku tkaczy w Bernie. — 1900. Nowy gabinet włoski pod kierownictwem Saracca. — 1901. Wielka antyklerykalna demonstracya w Madrycie.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Kordyan". poemat dram. w 10 obrazach J. Słowackiego.

Piątek: „Onegin", opera w 4 aktach Czajkowskiego.

Sobota: „Zaczarowane koło", baśń dram. w 5 aktach L. Rydla.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami". — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego. — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Onegin", opera w 4 aktach Czajkowskiego.

Wtorek: „Bolesław Śmiały". dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (ostatnie przedstawienie dramatu w bieżącym sezonie).

Prezydent Morelowski ustąpić ma wkrótce z kierownictwa krakowskiego sądu krajowego karnego. Przechodzi on w grono nestorów sądownictwa galicyjskiego, jako radca sądu krajowego wyższego. Obejmuje działalność ciehą, zamkniętą w murach sali narad senatów orzekających, niepodlegający kontroli i krytyce szerszej publiczności. Dawno już, zdaniem naszem, należał się p. Morelowskiemu ten „awans", będący zasłużonym wypoczynkiem. Zbytnia energia, którą ulegając swemu temperamentowi, szafował on przez tyle lat przy wykonywaniu prezydyalnej władzy, doprowadziła w ostatnich czasach wobec rosnącej wciąż liczby różnych okólników i nakazów prezydyalnych pisemnych i ustnych, do tego, iż wielu podwładnych p. Morelowskiego zadawało sobie przy wypełnianiu „befelów" pytanie, jak daleko sięga właściwie władza prezydenta, wobec „niezawisłych" sędziów, wobec lekarzy-znawców, wobec kierowników senatów itd. System przydzielania spraw, wyznaczania terminów, przyspieszania itd., był w formie i treści tego rodzaju, że długo utrzymaćby się nadal nie mógł. W stosunku do publiczności, do „podsądnych" jest stanowisko p. Morelowskiego znane. Przewodniczył on w wszystkich niemal procesach politycznych, a gdzie nie przewodniczył, tam często „układał" senaty. Na wszystkich uchwałach konfiskacyjnych „Naprzodu" widniał podpis p. Morelowskiego, aprobujący zarządzenie prokuratoryi państwa. Sprzeciwy od konfiskat zatwierdzał p. Morelowski, uzasadniając w zapadłych wyrokach karygodność socyalistycznej prasy w sposób bardzo „stylowy". Należał do prezydentów starego typu, teraz niepotrzebnych. W gronie „podwładnych" mało już znajdował zrozumienia; mało już bowiem pozostało radców starej szkoły austryackiej, których „służbistość" wyczerpywała się w ścisłem wypełnianiu wszystkich tradycyjnych obowiązków wzorowego biurokraty. P. Morelowski dbał bardzo o to, aby „za oknami" sali sądowej być popularnym; wobec dziennikarzy „szafarzy opinii", odznaczał się dlatego zawsze uprzejmością.

Nie rzucamy za nim gromów, ale konstatujemy z zadowoleniem, że zwolna czasy takich prezydentów ustają, nawet w Galicyi.

Leszek Prus Wiśniowski, szambelan papieski, popadłszy w niewypłacalność uciekł przed wierzycielami. Przedtem jednakowoż sprzedał swój browar w Tenczynku Towarzystwu akcyjnemu i wszystkie pieniądze zabrał z sobą. Za zbiegiem, któremu wytoczono proces o oszustwo, policya czyni poszukiwania.

Z opery komunikują nam: Dziś po raz pierwszy zostanie odegrany „Eugeniusz Onegin", opera Czajkowskiego z pp. Bohuss (Tatjana), Lilly Esten (Larina), Ogrodzką (Olga) i pp. Didurem (książę Gremin) i Szymańskim (Onegin). W partyi Lenskiego wystąpi po raz pierwszy młody śpiewak p. Elini.

Artyści teatru poznańskiego, którym rząd pruski tego roku zabronił zwykłego objazdu letniego po Poznańskiem, rozpoczną dziś szereg przedstawień w teatrze ludowym w Krakowie.

Biura urzędu wymiaru należytości prawnych w Krakowie przeniesione będą w dniu 26 b. m. z domu przy ul. Anny 3 do nowego budynku rządowego przy ul. Basztowej 23, gdzie zajmą drugie piętro prawego skrzydła od strony dworca kolei żelaznej. Urzędowanie tamże rozpocznie się w sobotę dnia 27 b. m.

Przyczyny rezygnacyi rektora uniwersytetu lwowskiego. Donoszą nam ze Lwowa: Tegoroczny wybór rektora uniwersytetu tutejszego był czemś więcej, niż zwykłą formalnością, a nabawił senat akademicki niemało kłopotu. Rektorem uniwersytetu jest profesor powołany kolejno z każdego wydziału. W tym roku przypadła kolej na wydział teologiczny, a z łona jego profesorów kandydatem był ks. dr. Fijałek. Ten ostatni należy jednak wraz z prof. Twardowskim do najbardziej przez Rusinów znienawidzonych i dlatego profesorowie długo się wahali, czy go wybrać. Istniał nawet zamiar zrobienia w tym roku wyjątku i obejścia wydziału teologicznego. Uchwalono wkońcu pozornie nie robić ustępstw Rusinom i odegrano zręcznie zakulisową komedyę.

Wybrano wprawdzie rektorem ks. dra Fijałka ale równocześnie postawiono mu warunek, że wyboru nie przyjmie i zrezygnuje. Tak się też stało i dla uspokojenia studentów-Rusinów pospieszono już w 24 godzin później z ogłoszeniem w pismach tutejszych, że nowo wybrany rektor zrezygnował.

Złote myśli Barańskiego. W środowym numerze „Dziennik polski", omawiając wybory ściślejsze na Śląsku Górnym, przestrzega stronników „Górnoślązaka" przed kompromisem wyborczym z socyalistami, a natomiast doradza kompromis z adherentami „Katolika". Obaj kandydaci „Górnoślązaka" stają do wyborów ściślejszych przeciwko centrum, których organem polskim jest „Katolik"...

Zdawałoby się, iż trudno większą brednię, niż taka rada wymyślić, ale od „Dziennika" Barańskiego nie żądajmy zbyt wiele. Zresztą, nie traci on fantazyi i pisze dalej, że przy takim kompromisie niewątpliwie przeszliby i Korfanty i Kowalczyk (stawiani przez „Górnoślązaka") i centrowiec polskiego pochodzenia Królik... Chodzi tylko o taką formalną drobnostkę jak ta, ażeby „Katolik" pismo centrowe(!) ogłosiło się w dwóch okręgach przeciw kandydatom centrum(!) a za ich przeciwnikami...

O, p. Ostaszewski-Barański genialnie umie rozcinać węzły gordyjskie, jak gdyby był synem jeżeli nie macedońskiego Filipa — to przynajmniej Filipa z konopi.

Strzelanina w Laurahucie. „Nowiny raciborskie" podają nieprawdopodobną wiadomość, iż podczas zamieszek w Laurahucie padł od kuli żandarmskiej tow. Trąbalski, sekretarz komitetu socyalistycznego. Według innych również fantastycznych wersyj miał w owym dniu zginąć redaktor „Górnoślązaka" Korfanty, który podobno nie był wcale w dniu tym w Laurahucie obecnym.

Ucieczka z Sybiru. Piotr Poliwanow, dawny rewolucyonista rosyjski, początkowo skazany na śmierć, potem na dożywotnie więzienie, a po dwudziestu latach pobytu w Schlüsselburgu, przed rokiem deportowany na Sybir, zdołał zbiedz stamtąd szczęśliwie. Koleje jego życia były ciężkie, jak ciężką nie do opisania jest walka rewolucyonistów rosyjskich. Historya ich, to korowód krwawych ofiar. Tem więcej cieszymy się, mogąc o naszych współtowarzyszach w walce, przynieść pocieszające wieści. Po pobycie w istnym grobowcu, po przeżyciu 20 lat w podziemiach szlüselburskiego więzienia, gdzie „polityczni" zwykle wśród najsroższych moralnych i fizycznych męczarni, w krótkim czasie giną, udało się jednemu z towarzyszów naszych ujść ze szpon katów.

Piotr Poliwanow umknął przy przewożeniu go na Sybir. Już za swych czasów gimnazyalnych oddał się Poliwanow działalności rewolucyjnej całą duszą. W roku 1874 założył on wraz z kilku innymi rewolucyonistami tajne stowarzyszenie, mające na celu szerzyć propagandę rewolucyjną wśród robotników fabrycznych. Gdy po kilku latach, wskutek licznych aresztowań, stowarzyszenie musiano rozwiązać, wszedł Poliwanow i jego dwaj przyjaciele Majnow i Ławrow w stosunki z licznemi tajnemi organizacyami i rozpoczął żywą działalność wśród robotników. W ścisłych związkach stał także Poliwanow z innymi zaufanymi towarzyszami, jak n. p. Michajłowem, Wierą Figner, G. Plechanowem, Hartmanem i Sołowjewem, podczas zaś procesu Wiery Zazulicz, która po zamachu na komendanta żandarmeryi Trepowa została przez przysięgłych uwolnioną, a potem za sprawą rządu, w kilka dni po otrzymaniu wyroku uwalniającego ponownie uwięzioną, znajdował się Poliwanow w Petersburgu. Pomagał on podczas gdy Wierę odbijano żandarmom na ulicy i brał też udział w rozlicznych demonstracyach. Wśród chłopów agitował usilnie, aż do chwili swego uwięzienia.

Po uwięzieniu został wydalony i zostawał aż do roku 1880 pod nadzorem policyjnym, poczem powrócił, witany przez przyjaciół serdecznie. Podówczas tworzono organizacyę, mającą na celu uwalnianie „politycznych" z więzień i Sybiru — w razie konieczności nawet zbrojną ręką. Zanim jednak usiłowania te doprowadzono do skutku podjął Poliwanow, po uwięzieniu swych najlepszych przyjaciół, na spółkę ze zbiegłym ze Sybiru „politycznym" robotnikiem M. D. Rajką, na własną rękę, uwolnienie towarzysza Nowickiego z więzienia saratowskiego. Poliwanow porozumiał się z Nowickim, postarał się o wóz i konia i o umówionym czasie, gdy Nowickiego wyprowadzono na przechadzkę po podwórzu więziennem, przeskoczył nizki płot, zasypał strażnikom oczy tabaką i wskoczył wraz z nim do wozu, powożonego przez Rajkę, zastrzeliwszy jeszcze po drodze nadzorcę więziennego, który usiłował ucieczkę udaremnić. Zbiegowie szczęśliwie wyprzedzili ścigających żandarmów i byliby uciekli, gdyby nie traf. Skręcając w boczną ulicę, wóz zawadził o leżącą na ziemi beczkę i przewrócił się, a ta mała zwłoka sprawiła, że wszyscy trzej zostali ujęci. Rajka zginął pod kijami nie wymieniwszy nawet swego nazwiska, dwaj zaś inni zostali skazani na śmierć.

Karę tę później zamieniono Poliwanowi na dożywotnie więzienie w twierdzy Schlüssenburg, Nowickiemu zaś na 12-letnią katorgę w kopalniach. Przeszłego roku po 20-letnim więzieniu, przeniesiono Poliwanowa na Sybir, skąd niedawno ujść mu się udało szczęśliwie.

Sprawca rozruchów kiszyniewskich. „Arbeiter Zeitung" dowiaduje się z Rosyi, że zamach na wydawcę obu antysemickich pism „Besarabca" w Kiszyniewie i „Znamja" w Petersburgu nie miał na celu samej osoby jego; szło tu o demonstracyę przeciw tym, w których ręku jest on ślepem narzędziem. Działalność antysemickiego redaktora Kruszewana rozpoczęła się już w r. 1898, tj. w roku kiedy stanął na czele „Besarabca". Już wtedy było to pismo silnie antysemickiem, stało się atoli wnet ogniskiem antyżydowskiej agitacyi, uzyskawszy zwolenników i przyjaciół w kołach biurokratycznych. W Kiszyniewie grupował się dokoła pisma cały zarząd gubernialny z wicegubernatorem Ustrugowem na czele, który był współpracownikiem i zarazem cenzorem „Besarabca". Prócz Ustrogowa i Kruszewana brały udział różne inne osobistości ze sądu, między innymi sędzia śledczy Dawidowicz.

Kruszewan stan na czele i umiał tak dobrze koło swych interesów chodzić, że rząd go poparł i zapewnił niejako monopol, zgniótłszy inne pismo, które poczęło w Kiszyniewie wychodzić. „Gońca besarabskiego". Nie na tem jednak koniec. Ze względu na Kruszewana zawieszono wydawnictwo nieurzędowej części oficyalnej gazety gubernialnej, a „Besarabiec" został jedynem pismem w całym okręgu. Z tego wynikło, że pismo owo rozchodziło się bardzo, docierało do najszerszych kół i znajdywało się we wszystkich kawiarniach, hotelach i czytelniach publicznych.

Czytelnicy, zwłaszcza chłopi dowiadywali się z „Besarabca", że smutnego ich położenia przyczyną są żydzi, że więc należy siłą zgnieść wyzysk żydowski. W każdym numerze można było wyczytać zdania następujące: „Śmierć żydom!", „Wszystkich żydów trzeba wymordować!", „Zniszczyć żydów należy!". W jesieni 1902 roku zorganizował Kruszewan nawet plebiscyt odnośnie do kwestyi: „Jak należy występować przeciw żydom" i ogłosił odpowiedzi nadeszłe, z najwyższych kół administracyi petersburskiej, które bez ogródek wzywały do antyżydowskich rozruchów. Kruszewan uczuł się tak pewnym w swej pozycyi, że zamarzył o założeniu drugiego antysemickiego pisma.

Otrzymał też niebawem pozwolenie, tak daleko idące, że nowe pismo „Znamja" (sztandar), które miało zacząć wychodzić w Petersburgu, było uprawnione nosić tytuł: „Pismo antysemickie". Gdy powiodła mu się wyżej wymieniona ankieta w kwestyi żydowskiej, oświadczył Kruszewan, że „teraz już żydów przed tragedyą nic nie ochroni". Wspólnie z wicegubernatorem powołał on do życia specyalną organizacyę, w celu rozpoczęcia rozruchów w czasie Świąt wielkanocnych no i — dopiął swego. Obaj sprzymierzeńcy wydali nawet broszurę, w której wyraźnie było napisane, że car pozwolił bić żydów podczas Świąt wielkanocnych. Gdy rozruchy wybuchły, oświadczył Kruszewan cynicznie w swem piśmie, że jest to odpowiedź ludności chrześcijańskiej na dążności rewolucyjne żydów. Jak dowiedziano się, otrzymał po mordach Kruszewan od Plewego subsydyum dla obu swych pism w kwocie 150.000 rubli.

Rządowi jest taki Kruszewan potrzebnym, a stał się Plewemu i towarzyszom jego miłym, zwłaszcza teraz, po zamachu, który zwrócony był istotnie przeciw nim, a nie wyszedł z żadnej organizacyi.

Pogoń za sensacyą. Pewna firma księgarska w Karlsruhe rozesłała do teatrów niemieckich następujący okólnik:

„Teatralny sezon martwy przezwyciężony! Ogromny natłok u kas teatralnych! Świeżo wyszło z druku:

Draga — królobójstwo — czyli zemsta ludu. Wielka sensacyjna sztuka w czterech aktach przez Seweryna Budrowicza. 1 akt: Bal na dworze serbskim. 2 akt: Aleksander. 3 akt: Królobójstwo czyli zemsta ludu. — Jako wspaniały efekt: serbski hymn narodowy".

3 razy skazana na śmierć. Trybunał przysięgłych w Allenstein uznał onegdaj właścicielkę realności, niejaką Przygodę, winną zbrodni otrucia arszenikiem swoich trzech mężów, i skazał ją po trzykroć na karę śmierci.

Z trwogi przed szubienicą. Z Chebu donoszą: Robotnik kamieniarski Michał Haidel, skazany przez tutejszy trybunał na karę śmierci przez powieszenie za rozbójnicze morderstwo, sam

dokonał na sobie egzekucyi, udusiwszy się rzemieniem.

Jak się żywią OO. Kapucyni. W illustrowanym dwutygodniku „Kochkunst“ czytamy: „Podczas mego krótkiego pobytu w Meranie, miałem sposobność być na premicyach, które odbywały się właśnie w miejscowości Untermais. Istotnie obfity był jadłospis uczty, która odbyła się po uroczystości kościelnej. Oto on:

Zupa zabielana z kurcząt — pstrągi w majonezie — duszona sztuka mięsa — knedle tyrolskie — paszteciki z mięsem — nadziewana polędwica — sałata — kurczęta w sosie — ryż — pudding angielski z kremem ponczowym — kaiserfleisch z jarzyną — pieczeń indyjska z kompotem — zielony groszek — pieczone jagnię — sałata mięszana — galareta z wina z sosem wanilowym — ozór marynowany z chrzanem — polędwica à la Wellington z sosem maderowym — ciasta — indyk i głuszec z kompotem — kompot z jabłek — sałata — ptysie z kremem — torty — różne ciasta — sery — czarna kawa“.

Pismo „Kochkunst“ nie jest wcale antyklerykalnem i obiad powyższy traktuje ze stanowiska czysto fachowego — nie miałoby więc powodu niczego dodawać.

Wypadek na „wiankach“. Na onegdajszym obchodzie „wianków“, zdarzył się następujący wypadek: rakieta (wężownica), puszczona za blizko brzegu, wpadła, wirując, wpośród publiczność i przepaliwszy suknię pewnej pani, zraniła ją w nogę. Na miejsce wypadku sprowadzono pogotowie ratunkowe, które poszwankowanej udzieliło pierwszej pomocy.

Zwycięski arcybiskup Kohn powraca z Rzymu. To nic, że jako tyrana klną go właśni księża podwładni, że na sumieniu jego ciężą łzy rodzin rozlicznych. To nic. Postępowanie jego i czyny godne kapitalisty-wyzyskiwacza uzyskały papieskie zatwierdzenie, zyskały mu nawet jego łaskawość, przychylność i błogosławieństwo. Wraca zwycięski Kohn, złożywszy u stóp papieża pół miliona koron, a podwładni urządzają uroczyste przyjęcia, zaciskając zęby. Nic dziwnego. Przecież ważniejszym jest dla autorytetu kościoła, dla jego potęgi, taki wyzyskiwacz i tyran, niżli ci biedni uciśnieni. Ich rzeczą jest: wierzyć, płacić i milczeć. Teraz. gdy Kohn uzyskał błogosławieństwo papieskie, pokaże on zapewne dopiero, co umie. Nic też dziwnego, że buntownicy-księża leżą na brzuchu, drżąc przed zwycięzcą.

Samobójstwo oficera. W Dębicy odebrał sobie życie niedawno przeniesiony z Wiednia podpułkownik ułanów Filip Bauer von Bauernthal, dowódca 2 dywizyi 6 pułku ułanów.

Przeciw Koppowi. W Poznaniu odbył się wiec, na którym w długiej rezolucyi potępiono list pasterski Koppa, dążący „do wywarcia wpływu na bieg spraw wyborczych, do podkopania znaczenia i bytu materyalnego prasy polskiej oraz przeciwdziałania rosnącej ciągle wśród ludu polskiego świadomości narodowej i obywatelskiej, a popierania germanizacyi przez kościół“. Rezolucya wyraża protest przeciwko wszelkiemu „nadużywaniu władzy pasterskiej do celów politycznych, oraz przeciwko wszelkim zakusom germanizacyjnym przy pomocy środków kościelnych“.

Burbon aktorem. Z Madrytu donoszą do „Voss. Ztg“. że w teatrze „Zarzuela“ występował w tych dniach jako aktor jeden z członków królewskiej ongi rodziny Burbonów. Rodzina ta do dziś rości sobie pretensye do tronu francuskiego. Aktor-Burbon jest blizkim kuzynem obecnego króla hiszpańskiego Alfonsa, wielkim sportsmenem i nazywa się Allen Perkins Burbon. Brak środków utrzymania skłonił go do zaangażowania się do teatru, gdzie został z otwartemi rękami przyjętym, jako wielka reklama. W ten sposób przyszedł do gotówki i pod bokiem swego królewskiego kuzynka wystąpił, w roli — rewolucyonisty, w sztuce, której treść zaczerpnięta jest z „Nędzników“ Wiktora Hugo. Dziwny to był widok, gdy członek rodziny Burbonów, ze szczytu barykady, wołał: „Niech żyje republika! „Ani republice jednak przez niego reprezentowanej, ani samemu aktorowi nie wyszło to na dobre. Publiczność odczuła bowiem niesmak tej całej komedyi i dostojnego artystę — wyśmiała.

Samochodem w okolice podbiegunowe. Pełną przygód podróż podjęli państwo Glidden z Bostonu, którzy, jak dziennik „Daily Mail“ donosi, dnia 16 b. m. wyjechali do Europy z zamiarem dotarcia o ile możności najdalej w okolice podbiegunowe automobilem, który wykończa dla nich jedna z firm londyńskich. Gdy pojazd będzie gotów, państwo Glidden udadzą się do Chrystyanii, skąd podróż się rozpocznie. Podróżnicy otrzymali od amerykańskiego klubu samochodowego flagę, którą mają zatknąć na najwyższym punkcie, jaki osiągną. Następni podróżnicy poniosą ją dalej.

Kółko filozoficzne U. U. J. odbędzie we czwartek 25 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 42 Coll. novum zwyczajne posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: 1) Odczyt p. Bern. Schurlitta z Berlina: „O polskiem pochodzeniu Nietzschego“. 2) Dyskusya. Gościom wstęp wolny.

Przedwakacyjne wpisy do wyższej szkoły handlowej w Krakowie odbędą się w dniach 25 b. m. do 1 lipca b. r. codziennie w dyrekcyi szkoły (Sienna 16, I. p.) od godz. 9 do 11.

Rada państwa.

(Telefonem).

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 24 czerwca. Komisya ugodowa obradowała w dalszym ciągu nad artykułem 9 związku cłowo-handlowego. Poseł Kaftan postawił ponownie swój znany wniosek o odroczenie obrad.

Poseł Lecher zapytuje przewodniczącego, jak się zapatruje na kwestyę kończenia prac przez komisyę, nie można bowiem iść na ślepo za przewodnictwem rządu, który w błąd wprowadził parlament w dwóch najważniejszych kwestyach, t. j. co do ustawy o rekrutach i o kontyngencie cukru. Mówca sprzeciwia się cofnięciu ustawy cukrowej przez § 14.

Dr. Körber oświadcza, że zmiana gabinetu w Węgrzech jest kwestyą wyłącznie wewnętrzną tamtej połowy monarchii i na przebieg jej zmiany gabinet austryacki naturalnie żadnego wpływu nie może wywierać. Zresztą węgierska komisya załatwiła już w całości przedłożenie o związku cłowo-handlowym i bez zmiany je przyjęła. Minister musi przyjąć, że przyszły rząd węgierski stanie na stanowisku dotychczasowego i dlatego niema powodu do odraczania obrad komisyi. Wniosek o odroczenie obrad byłby demonstracyą polityczną, tem bardziej, że obrady komisyi są już na ukończeniu. Jest nietylka życzeniem rządu, ale w pierwszym rzędzie i ludności, aby ugoda jak najprędzej doszła do skutku, by w końcu została uregulowana tak ważna dla produkcyi kwestya. Przy podobnej sytuacyi na Węgrzech, nie interesowano się w tej mierze naszymi stosunkami, jak teraz u nas co do Węgier i dlatego minister sądzi, że zupełnie byłoby bezcelowem odraczanie obrad.

Wniosek posła Kaftana odrzucono i rozpoczęto obrady merytoryczne, a po przemowie posła Grossa odroczono je do dzisiaj.

Wiedeń, 24 czerwca. Komisya ugodowa prowadzi dziś obrady nad artyk. IX. Związku cłowo-handlowego.

Izba panów.

Wiedeń, 24 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów na wniosek Niebauera postawiono ustawę o ulgach podatkowych dla budowli asanizacyjnych we Lwowie, uchwaloną przez Izbę posłów, na drugiem miejscu porządku dziennego, zaś na trzeciem miejscu porządku dziennego postawiono na wniosek Plenera załatwione przez Izbę poselską przedłożenie o kolejach lokalnych (w drugiem czytaniu).

Na wniosek Lehmayera przydzieliła Izba wnio- Lehmayera i Schönborna w sprawie zmiany ustawy o trybunale administracyjnym, bez pierwszego czytania komisyi prawno-politycznej.

Z porządku dziennego przyjęto bez dyskusyi we wszystkich trzech czytaniach ustawę o zniesieniu kaucyj służbowych, jak również przedłożenie asanizacyjne, dotyczące budowli we Lwowie. Następnie przyjęła Izba według referatu Csedika wszystkie 7 przedłożeń o kolejach lokalnych bez dyskusyi w wszystkich trzech czytaniach.

Po dokonaniu wyboru 20 członków i 7 członków uzupełniających do delegacyi, posiedzenie zamknięto.

Obstrukcya czeska.

Wiedeń, 24 czerwca. Jak donosi „Slaw. Corresp.“, klub czeski jednomyślnie uchwalił nie dopuścić do obrad nad prowizoryum budżetowem.

Praga, 24 czerwca. „Narodni Listy“ piszą z Wiednia: Jesteśmy zdania, że dr Koerbrer omylił się już raz, myśląc, że Czesi cofną się przed obstrukcyą co do prowizoryum budżetowego. Chciał sobie wreszcie poradzić § 14, myśląc, że potem z łatwością uda się mu taryfę celną i ugodę przeprowadzić. Dziś dr Koerber powinien wiedzieć, że w danych warunkach Czesi tak samo i tym ustawom obstrukcyę przeciwstawią.

TELEGRAMY

Galicyjski fundusz krajowy.

Lwów, 24 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił wydział krajowy przedłożyć na najbliższej sesyi sprawozdanie z zamknięcia rachunków funduszu krajowego za rok 1902. Zamknięcie wykazuje nader korzystny rezultat. Z powodu wielkiej wydatności dodatków do podatków pozostała znaczna nadwyżka dochodów. mimo, że w niektórych pozycyach wydatków wynikłość była większą od uchwalonego budżetu.

Ogólna suma dochodów wynosi 24,593.225 K 34 h, a w porównaniu z budżetem jest wyższą o 1,766.879 K.

Ogólna suma wydatków wydatków wynosi 23,710.342 K 77 h i jest wyższą od budżetu o 788.659 K.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że w r. 1902 dochody były wyższe o 1,776.879 K, wydatki zaś wyższe o 788.659 K.

Zatem wynik jest korzystniejszy o koron 988.220.

Gdy zaś budżet na rok 1902 zamknięty został niedoborem w sumie 105.338 K, przeto ostatecznie powstał zapas kasowy 882.882 koron.

Podwójne morderstwo we Lwowie.

Lwów, 24 czerwca. Dzisiaj rano nadesłano tutejszej policyi z Tarnopola złotą obrączkę, skonfiskowaną u kaprala 55 p. p. Jana Czerwonego, brata ściganego za współudział w morderstwie Józefa Czerwonego. Obrączkę tę rozpoznała siostra Spinnerównej jako własność zamordowanej.

Wiec miast austryackich.

Wiedeń, 24 czerwca. Wiec miast przyjął na przedpołudniowem posiedzeniu wniosek referenta dra Porzera, żądający przeprowadzenia w drodze ustawodawczej obowiązkowego ubezpieczenia od ognia i by zakładom, które to przymusowe ubezpieczenie mają przeprowadzić, przyznano możliwe ulgi co do portoryów, podatków i innych należytości.

Burzliwe zgromadzenie.

Wrocław, 24 czerwca. „Schles. Ztg“ donosi, że naczelny prezydent z Opola, Holtz, zwiedził wczoraj wraz z landratem Gerlachem w Hucie Laury spustoszenia, wyrządzone podczas zajść niedzielnych. Wczoraj aresztowano czterech przywódców zaburzeń. Mają nastąpić jeszcze dalsze aresztowania.

(Wczorajsza „Reforma“ w korespondencyi z Katowic stwierdza, że alarm, podniesiony co do rozmiaru rozruchów przez „Schlesische Ztg“, jest przesadny, oraz prostuje. iż liczba rannych nie przekracza 6 do 7. *Przyp. Red.)*

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 24 czerwca. Konferencya bana z członkami partyi niezawisłej na razie nie przyniosła rezultatu. Propozycye bana, że rząd cofnie przedłożenię wojskowe, a zażąda uchwalenia prowizoryum budżetowego i uchwalenia przeszłorocznego kontyngentu rekrutów z dodatkiem 5900 ludzi, posłowie ci odrzucili — oświadczając, iż opozycya nie podwyższy kontyngentu ani o jednego żołnierza i obstaje przy narodowych żądaniach. Co do aluzyi bana, że z tego oporu wyniknąćby mogły fatalne skutki, oświadczył poseł Toth, że Węgry ufają przysiędze monarchy na konstytucyę. Ban oświadczył na to, że rozważy jeszcze rezultat obrad i o godzinie 6 wieczorem zawiadomi, czy może jeszcze poczynić koncesye.

Budapeszt, 24 czerwca. Minister Fejervary odroczył ponownie pobór do wojska, aż do dalszego zarządzenia.

Budapeszt, 24 czerwca. Na dzisiejszej konferencyi w sejmie, na której omawiane być miały formalności, dotyczące zwołania na jutro nadzwyczajnego posiedzenia sejmu, inicyatorowie tego posiedzenia, członkowie partyi Kossutha, zjawili się dopiero po godzinie 11 i oświadczyli, że rokowania ich z Khuenem-Hederwarym doprowadziły do rezultatu. Khuen odstąpił od żądania powołania rezerwy zapasowej i żądania poboru rekruta dla haubic.

Budapeszt, 24 czerwca. O konferencyi partyi niezawisłości z banem, należy jeszcze donieść, że poseł Polonyi prosił bana, aby poinformował cesarza, że obecny pokój jest tylko tymczasowy, aby wyjść z trudnego położenia i załatwić najważniejsze kwestye gospodarskie. Partya kosutowska pozostaje zresztą na zasadniczem stanowisku swoich żądań narodowych, które przy obradach nad nową ustawą wojskową będą z naciskiem podniesione.

Poseł Toth prosił o zapewnienie, że asenterunek nie będzie się odbywał w czasie żniw, które to zapewnienie dał ban, obiecując je powtórzyć w plenum Izby. Obrady z banem nie są jeszcze paktem zawartym, gdyż muszą być na wieczornem posiedzeniu partyi niezawisłej ratyfikowane.

Położenie w Chorwacyi.

Zagrzeb, 24 czerwca. Nad okręgiem Ludbreg zawieszono stan wyjątkowy.

Wypadki w Serbii.

Belgrad, 24 czerwca. Rada miasta wydała odezwę do ludności z wyrażeniem przekonania, iż ludność powita króla Piotra uroczyście i da wyraz swej radości przez dwudniowe zamknięcie sklepów, przystrojenie domów, iluminacyę i współudział w korowodzie z pochodniami.

Berlin, 24 czerwca. Z Belgradu donoszą, że oficerowie, którzy brali udział w spisku, odbyli naradę, aby zastanowić się, w jaki sposób nowemu królowi ułatwić obejście rosyjskiego żądania co do ich ukarania. Uchwalono usunąć wszystko, co tylko królowi może przeszkadzać, a nawet pułkownik Misicz oświadczył, iż w danym razie gotów się sam zastrzelić (?). Rząd przedłoży królowi dymisyę, której on zapewne nie przyjmie.

Belgrad, 24 czerwca. Posłowie francuski, holenderski i turecki, w myśl instrukcyj swych rządów, opuścili wczoraj Belgrad.

Belgrad, 24 czerwca. Posłowie francuski i holenderski odjechali do Budapesztu, turecki do Konstantynopola, amerykański do Zofii, zaś niemiecki i włoski pozostają w Belgradzie, ale nie wezmą udziału w uroczystościach.

Belgrad, 24 czerwca. Prawie wszyscy posłowie z wyjątkiem austro-węgierskiego i rosyjskiego opuścili Belgrad.

Wiedeń, 24 czerwca. Wczoraj przybył tutaj z Belgradu poseł angielski Bonham.

Przyjazd króla Piotra do Belgradu.

Belgrad, 24 czerwca. Wszystkie dzienniki zamieszczają artykuły z hołdem dla nowego króla.

Dzień zimny i pochmurny. Od godziny 8 rano poczęły się ulice ożywiać. O godzinie 9 wymaszerowało na ulice wojsko i poczęło formować szpalery. Na suto przystrojonym dworcu kolejowym zebrali się dygnitarze. Na peronie ustawili się członkowie rządu, przedstawiciele miast, generałowie czynni i rezerwowi, komendant miasta i kompania honorowa z muzyką.

W salonie na dworcu kolejowym oczekują króla rodziny ministrów, poseł austr.-węg. dr Dumba i poseł rosyjski Czarikow, bawiący w Belgradzie, przedstawiciele Serbii u obcych dworów, prezydent sądu kasacyjnego, prezydent akademii umiejętności oraz rektor uniwersytetu.

Rosyjskiego posła Czarikowa przedstawi na progu salonu królowi prezydent ministrów Avakumowicz, poczem Czarikow przedstawi austro-węg. posła dra Dumbę. W ten sposób austro-węg. poseł uniknie pośrednictwa rządu obecnego, z którym nie nawiązał stosunków.

Belgrad, 24 czerwca. O godz. 10 przed południem przybył król Piotr, witany entuzyastycznie.

Macedonia i Albania.

Zofia, 24 czerwca. Agencya bułgarska donosi, że dnia 21 b. m. na granicy turecko-bułgarskiej koło Betak przekroczyła graniczna straż turecka, licząca 100 ludzi granicę. Bułgarscy żołnierze w liczbie 24, odparli ich. Po stronie bułgarskiej 1 ranny, po tureckiej 20 zginęło i wielu jest rannych.

Konstantynopol, 24 czerwca. Z powodu pogłosek o rzekomym nowym planie komitetów Porta informowała się u walego w Salonikach, który odpowiedział, że pogłoski także kursują o rzekomym planie zamachu na Saloniki. — Możliwem jest, iź zamach jest planowany.

Awanturnik nacyonalistyczny.

Paryż, 24 czerwca. Wybrany posłem nacyonalista Syveton napadł wczoraj wieczorem na swego kontrkandydata radykała Levoyra i uderzył go pięścią za to, że Levoyre w plakacie wyborczym uczynił Syvetonowi zarzut, że ożenił się z Angielką.

Strejk w Hiszpanii.

Barcelona, 24 czerwca. Strejk przybiera coraz to szersze rozmiary. Kilka tysięcy robotników wstrzymało pracę. W porcie stoi wiele okrętów, niemogących wyładować towarów. Kilka fabryk wskutek braku węgla wstrzymało pracę. Ulicami przeciągają patrole.

Barcelona, 24 czerwca. Liczba strejkujących doszła do 30.000. Policya przedsięwzięła wiele aresztowań. Niebawem ma się rozpocząć ogólny strejk służby tramwajowej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przemyśl. Baczność kolejarze! We czwartek 25 b. m. odbędzie się w sali Tow. „Muzyki kolejowej“. przy ul. Błonie 21, zgromadzenie z porządkiem obrad: 1. Co zdziałała organizacya zawodowa dla kolejarzy? Referent tow. Szczepan Kurowski. 2. Koleje lokalne w Galicyi a ministerstwo kolejowe. Referent tow. Witold Reger. Początek zgromadzenia o godz. 7½ wieczorem. — Komitet.

Wiedeń. Towarzystwo ukraińskich robotników „Postup“ we Wiedniu, VII., Lerchenfelderstrasse 67. urządza zabawę ogrodową w dniu 28 czerwca b. r. w ogrodzie towarzystwa „Postup“. Początek o godz. 3 po południu. W program wchodzi amatorskie przedstawienie „Łychyj deń“. monologi i kuplety, koło szczęścia, fantowa loterya. wesoła poczta. Następnie odbędą się tańca. Bilety wcześniej nabywać można po 50 h, przy kasie 60 h. W razie niepogody odbędzie się zabawa w sali. Komitet.

Biała. Walne zgromadzenie robotników krawieckich odbędzie się w poniedziałek 29 b. m. w Domu robotniczym na Blichu o godz. 8 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór przewodniczącego i wydziału. 4) Wnioski i interpelacye.

Radwanice na Śląsku. Grupa miejscowa w Radwanicach urządza w każdą pierwszą niedzielę miesiąca zgromadzenie. Pierwsze zgromadzenie odbędzie się dnia 5 lipca.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).